Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 655).

gdy św. Kolumbian, wygnany z okolic Bregencyi, udał się do Włoch, gdzie założył klasztor Bobbio, ukochany uczeń i towarzysz jego Gallus, zapadłszy na mocną gorączkę, pozostał w Alemanii i prosił jednego duchownego nad jeziorem Bodeńskiem o gospodę. Ten przyjął zasłużonego misyonarza jak najchętniej i polecił dwom młodym klerykom, Magnusowi i Teodorowi, aby chorego troskliwie doglądali.

Magnus, rodem Aleman, powziął osobliwszą cześć i miłość do Galla, oddał się jego kierownictwu, a gdy chory przyszedł do zdrowia, towarzyszył mu w podróżach misyjnych, wziął pospołu z nim udział w założeniu klasztoru St. Gallen, a po jego śmierci objął zarząd klasztoru. Jako współzałożyciel i drugi Opat klasztoru, słynącego w Europie przez całe tysiąc lat z nauki i cnót, zasługuje Magnus na zaszczytne miejsce między mężami około ludzi wielce zasłużonymi. Po kilku latach książę

szwabski, Otwin, wtargnąwszy z wojskiem w okolice Arbonu, złupił wszystko i spalił klasztor. Magnus odniósł ciężką ranę, ale mimo to nie opuścił klasztoru, a znalazłszy w Konstancyeńskim Biskupie dobroczyńcę, odbudował za jego pomocą klasztor.

Gdy stanął gmach, a zakonnicy mogli rozpocząć prace swoje, Tosso, pobożny kapłan z dyecezyi Augsburskiej, przybył do grobu św. Galla i prosił Magnusa, aby z nim poszedł do Allgäu i tam założył kilka osad zakonnych.

Widząc w tem zaproszeniu głos Boży, wybrał się święty Zakonnik wraz z dawnym przyjacielem Teodorem w drogę. Przechodząc przez Bregencyę, gdzie niewidomemu przywrócił wzrok, szedł wzdłuż pasma gór i przybył do spustoszonego miasta nad rzeką Iller, tj. do dzisiejszego Kempten. Dawna kronika pisze: „Pobożnym Zakonnikom towarzyszyło dziwne światło, które zapalało się samo ze zmierzchem, nie gasło ani na wietrze, ani w deszczu i ciągle się paliło. Było ono niejako obrazem Ewangelii świętej, oświecającej ciemności ducha i ukrzepiającej serca ludzkie do wytrwania w walce z przeciwnościami i troskami. Ustawicznie napadały na nich niedźwiedzie, wilki, węże i inne zwierzęta, nawet złe duchy, broniąc wstępu do kraju i narodu, który uważały za swą wyłączną własność. Ale Magnus odpędzał je koszturem pielgrzymim w Imię Jezusa, żegnając okolice, które przechodził.“ W miejscowości Espach nad Lechem, gdzie bawił podówczas Biskup Augsburski Wikpert, odebrał Magnus święcenie kapłańskie i stanął nareszcie w mieście Kempten. Tu głosił zubożałemu i zdziczałemu wskutek wojen ludowi Ewangelię św., a uprzejmość jego i współczucie utorowało mu drogę do serc ludzkich. Dopomógł im do odbudowania części miasta, zachęcał do uprawy roli, wystawił kościół i doczekał się pociechy, że wkrótce utworzyła się w mieście parafia, która coraz bardziej się zwiększała. Niebawem powstał klasztorek, przy którym osiadło kilku młodzieńców, przybyłych z nim razem z Bregencyi. Zarząd oddał w ręce Teodorowi, który został pierwszym Opatem słynnego

klasztoru, istniejącego lat blizko 1200.

Magnus poszedł z Tossonem i nowymi towarzyszami dalej na Wschód i dostał się z narażeniem życia na wielkie niebezpieczeństwa do pięknej i żyznej okolicy, gdzie teraz leży wieś Waldhofen. Tu na jabłoni osadziwszy krucyfiks, prosił Pana Boga z towarzyszami na klęczkach o błogosławieństwo i podjął dzieło Apostolskie, ucząc biedny, zaniedbany i poczciwy lud prawd Religii świętej i zachęcając do cnotliwego życia i rządności. Ziarno przez niego zasiane przyjęło się i bujnie rozrosło; utworzyła się dość liczna parafia. Tosson został duszpasterzem, a Magnus poszedł dalej ku pasmu gór. U wąwozu zbiegały się cztery drogi; Magnus na tem miejscu wystawił dom modlitwy z kilku celami i tym sposobem założył kamień węgielny późniejszego Opactwa Füssen. Tutaj pracował przez lat dwadzieścia nad zaszczepieniem i rozkrzewieniem oświaty chrześcijańskiej i uprawą leżących odłogiem pól. Tu uczył biednych ludzi, jak mają unikać grzechu, poskramiać żądze i namiętności, miłować Boga i bliźniego. Pomagał w tępieniu bagien, staraniu się o dobrobyt i uświęcenie pracy dobrymi czynami. Odkrył na górze Seilingberg obfite pokłady żelaza, założył kopalnie i otworzył tym sposobem obfite źródło dochodów na całe wieki. Wdzięczna potomność nazwała go też Apostołem tego kraju. Starając się o doczesne i wiekuiste dobro powierzonej sobie trzódki, doszedł 74 roku życia i zasnął. Przy łożu jego śmiertelnem stanął Tosson, który tymczasem został Biskupem Augsburskim i zamknął mu powieki. Świadkowie zgonu Magnusa słyszeli głos z Nieba: „Pójdź, Magnusie, i bierz koronę, jaką ci Pan zgotował.“ Relikwie Świętego wraz z kielichem, krzyżem i koszturem pielgrzymim przechowuje kościół w Füssen. Świętym ogłosił go Papież Jan IX.

Nauka moralna.

Cały żywot świętego Magnusa jest jednem nieprzerwanem pasmem pracy i czynienia dobrego.
Abyśmy także życie uzacnić mogli tą prawdziwie chrześcijańską cnotą, zastanówmy się nad istotą wewnętrzną dobroczynności i uważajmy, jak ona się na zewnątrz objawia.

1) Wewnętrzną istotę dobroczynności stanowi miłość bliźniego, i pociąg do czynienia mu dobrze. Święty Ambroży mówi: „W skład dobroczynności wchodzą dwa czynniki, tj. życzliwość i szczodrobliwość, i oba te czynniki uzupełniają się nawzajem. Nie dość być życzliwym, trzeba to czynem okazać, tak jak nie dość jest dobrze czynić, jeśli dobroczynność nie jest wypływem dobrej woli.“ Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Jak Bóg jest życzliwym i dobroczynnym dla wszech stworzeń, tak i nam wrodzoną jest skłonność i popęd życzenia i czynienia dobrze bliźnim. Dla zasług Chrystusa wlał Bóg w nas tę miłość, aby dobroczynność nasza popierała doczesne i wiekuiste dobro bliźnich i wytknęła sobie za cel ich zbawienie i szczęście. Święty Magnus już od młodych lat kształcił siły swe fizyczne i moralne, zebrał bogaty skarb nauk i doświadczeń i tym sposobem usposobił się do należytego praktykowania dobroczynności.

2) Rozważmy teraz piękność moralną dobroczynności! Nie waha się ona iść między dzikich i prostaczków, buduje im chaty, poucza ich, uzacnia ich domowe pożycie i wszczepia w ich serca tęsknotę do wiekuistej ojczyzny. Przyodziewając ciała nagich, nie zapomina ona o uszlachetnieniu duszy wiarą. Ona uprawia ziemię, orze pole; ale dając zgłodniałym chleb ziemski, wznieca w nich łaknienie niebieskiego. Ma ona otwarte ucho i czułe serce na skargi opuszczonych i jęki cierpiących,

ale zapobiegając niedostatkowi i kojąc boleści ciała, krzepi dusze szafarstwem Sakramentów świętych i czyni z nich przybytek, w którym ma gościć Boski Mistrz i Pocieszyciel. Przyczynia się dotychczas radą i czynem do utwierdzenia domowego szczęścia i ładu społecznego, a jednając sobie zaufanie prostaczków i ludzi gminu, zaszczepia w wyższych warstwach chrześcijańskie cnoty, bogobojność i słodką nadzieję wiekuistej zapłaty.

Modlitwa.

> Boże i Panie mój, któryś nakazał miłować bliźnich, jak samego siebie, zechciej w sercach naszych rozniecić ten ogień miłości, uczynić nas czułymi na nędzę ludzką i zaszczepić w nas pociąg do dobroczynności i przynoszenia ulgi cierpiącym nędzę i niedostatek, pocieszania strapionych i zasmuconych i pełnienia dzieł miłosierdzia, abyśmy litując się nad nieszczęśliwymi, mogli także u Ciebie wybłagać litość i miłosierdzie. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A.

* *
*

Dnia 6-go września pamiątka Proroka Zacharyasza, który starcem już będąc wrócił z Chaldei do swej ojczyzny i pochowany został obok Proroka Ageusza. — W Hellesponcie męczeństwo św. Onesifora, Ucznia Apostolskiego, o którym

wspomina św. Paweł w liście swym do Tymoteusza. Jego to razem z św. Porfyriuszem na rozkaz prokonsula Hadryana najprzód okropnie biczowano a potem tak długo dzikimi końmi wleczono ich po ziemi, aż ducha wyzionęli. — W Aleksandryi cierpienia świętego Fausta, Kapłana, św. Makaryusza i jego 10 towarzyszy, ściętych dla Chrystusa w prześladowaniu Decyańskiem pod prezesem Waleryuszem. — W Kapadocyi męczeństwo św. Kottida, Dyakona, św. Eugeniusza i ich towarzyszy. — W Afryce męczeństwo św. Donacyana, Prezydyusza, Mansueta, Germana i Fuskula, których dla obrony prawdy katolickiej w sposób najokrutniejszy biczowano z rozkazu aryańskiego króla Hunneryka, poczem skazano ich na wygnanie; między nimi znajdował się także gorliwy i uczony Biskup Letus, którego po długiem więzieniu żywcem spalono. — W Weronie uroczystość świętego Petroniusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Rzymie uroczystość świętego Eleuteryusza, Opata, który (podług opowiadania Papieża świętego Grzegorza) modlitwą i płaczem swym umarłego do życia przywołał.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related